

Zasadniczo chodzi o jedną biedronkę arlekina, ale będzie też trochę innych dla dopełnienia



Fotografowałam naliściaka brzozowiaka (albo mi się tak wydaje) w towarzystwie pająka, ale w prawym rogu widać trzy żerujące larwy biedronek arlekinów. Kiepsko widać, ale takie mam.



A po lewej przykładowa poczwarka biedronki przytwierdzona do liścia.



To jest osłonka pozostawiona przez „wyklute” imago biedronki. Biedronka wykluwa się tyłem — widziałam to, ale nie sfotografowałam.



A to główna bohaterka, czyli biedronka, która się przed chwilą wykluła. Siedzi na swojej byłej osłonce. Siedziała na niej bardzo długo — nie wiem, czy ją zjadła, czy chciała wyglądać na większą i straszniejszą. Tak jakby tu „czuła się bezpieczniej”.

Na tej śliwce były przyczepione trzy poczwarki. Jedna już się dawno wykluła i pozostała tylko resztką osłonki. Ta na pierwszym planie to właśnie wykluta, a w głębi jest jeszcze poczwarka trzeciej — będzie na następnych zdjęciach widoczna.



Początek
wysuwania
skrzydełek
trochę
niewyraźny...







Schowwała skrzydełka. Już widać, że zmienia kolor.



Zdjęcie robione od dołu dlatego śliwka wisi do góry. Biedronka nabiera kolorów, ewentualnie traci je — jak kto woli.



Będzie miała jakiś wzorek.



Wierciła się, więc teraz ma zdjęcie z tyłu.



Łaciata będzie.





No to już wiadomo — będzie taka jak te siostrzyczki poniżej (i w tym momencie zdecydowałam się jechać do pracy).

